Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 217 Kraków, środa 24 września 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 31. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116 Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Precz z wojną!

Odezwa Rady Naczelnej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy i Robotnice!

Pięć już lat z górą polski lud roboczy ponosi krwawe ofiary na rzecz Molocha wojny.

Minęły te czasy, gdy gnany przemocą do szeregów wojsk obcych — rosyjskich, niemieckich, austryackich — robotnik i chłop polski ginąć musiał za wrogą dla siebie sprawę. Potężna burza rewolucyi obaliła trony krwawych tyranów. Przed ludem polskim stanęły otworem wrota samodzielnego bytu państwowego. Nie przeszły bez śladu krwawe ofiary bojowników Sprawy, którzy męką i śmiercią znaczyli szlak wyzwolenia.

Dzisiaj Polska jest już niepodległą. Nie jest jednak jeszcze wolną Ojczyzną pracującego ludu, nie jest Polską pokoju, pracy, sprawiedliwości.

Krwawa pożoga wojny sroży się nadal, rośnie wciąż liczba zabitych i rannych.

Klasa robotnicza znosiła ofiary, dopóki wymagało tego dobro kraju. Dawno już jednak wojna na wschodzie straciła swój obronny charakter. Dzisiaj, gdy wojska polskie idą coraz dalej na wschód, gdy okupują kraje niepolskie, gdy docierają do Dźwiny i Dniepru — **cała Polska robotnicza podnieść musi potężny głos protestu, żądając zakończenia krwawej wojny.**

Burżuazya i jej najemnicy podżegają do dalszej wojny. Polskim klasom posiadającym idzie o opanowanie jak największych terenów na wschodzie, by odzyskać utracone majątki, by odebrać chłopom ziemię, by znów ustalić rządy przywileju.

Dziś już na zajętych obszarach Białorusi i Ukrainy prowadzona jest przez polską burżuazyę polityka okupantów, prześladowany jest ruch ludowy i socyalistyczny, gwałcone są prawa narodowości niepolskich.

Klasy posiadające rozumieją dobrze, że przyłączenie do Polski rozległych obszarów nie zamieszkanych przez ludność polską lub wyraźnie ku Polsce ciążącą, wymagać będzie utrzymania **licznej armii, że wzmocni to w kraju reakcyę.** W wyobraźni naszej burżuazyi słabo zaludnione „kresy wschodnie“ będą znakomitym terenem **dla kolonizacyi.** Tam zostaną wysłani chłopi, domagający się oddania wydartej im przed wiekami ziemi. Widmo wywłaszczenia zostanie zażegnane.

Wojna na wschodzie jest dziś walką o wzmocnienie reakcyi w Polsce, o przekreślenie wielkich reform społecznych, o skrępowanie ludu pracującego, tak, by nie śmiał on porywać się na obalenie rządów burżuazyi.

Kraj nasz potrzebuje pokoju. Setki tysięcy młodych ludzi, uprawiając „rzemiosło wojenne“, odzwyczaja się od produkcyjnej pracy, Cały tabor kolejowy oddany jest na usługi wojny, kiedy niema go na potrzeby życia, na usługi głodnej ludności polskiej. **Tysiące warsztatów czeka uruchomienia;** setki tysięcy ludzi poszukują pracy. Zbliża się zima. **Na progu niejednej izby robotniczej staje widmo śmierci z głodu i zimna.** Rozpacz ogarnia masy proletaryatu, które stoją nad przepaścią. Polsce grozi katastrofa

Tymczasem burżuazya prowadzi grę szaloną. Zamiast uruchomić przemysł i zorganizować na wielką skalę roboty publiczne — wyrzuca się robotników na bruk, **wstrzymuje się wypłatę zapomóg bezrobotnym.** Wieś polska jest widownią **bezprawia obszarników,** którzy wbrew przyjętym zobowiązaniom masowo usuwają robotników rolnych, a z opornymi rozprawiają się przy pomocy policyi.

Obok nędzy i poniewierki milionów panoszy się paskarstwo, spekulacya i przemoc jednostek.

Raz już musi być położony kres dzisiejszym stosunkom. Warunkiem tego — zaprzestanie wojny. **Bo dopóki dwie trzecie budżetu pochłaniają koszta wojny, panować musi w kraju bezrobocie, głód i nędza mas ludowych.**

Niepodległość nie może być ugruntowana, dopóki wysiłki ludności nie zostaną skierowane ku pokojowej pracy. Na mocnych podstawach gospodarczych oprzeć się powinien samodzielny byt państwa.

Dążąc do zupełnego zjednoczenia z państwem polskiem wszystkich ziem, zamieszkałych w większości przez Polaków, stwierdzając, że lud pracujący Śląska Górnego i Cieszyńskiego w niejednokrotnych wystąpieniach manifestował swą jedność z Polską, że jak najszybsze przyłączenie do Rzeczypospolitej polskich części **Prus Zachodnich i Wschodnih, oraz Warmii,** jest postulatem całego proletaryatu polskiego, wierzymy, że organizacye szczerze socyalistyczne Niemiec i Czech bez zastrzeżeń staną na stanowisku samookreślenia i że uregulowanie tych spraw nie stanie się kością niezgody między rewolucyjnym proletaryatem sąsiadujących ze sobą narodów.

Klasa robotnicza Polski, domagając się zupełnej swobody decyzyi dla ludów t. zw. kresów wschodnich, stwierdza, że prawo to w całej pełni przysługuje również ludności polskiej, zamieszkującej te ziemie.

Polskie klasy posiadające świadomie starają się zaprzepaścić sprawę samostanowienia narodów kresowych, wbrew swym oficyalnym deklamacyom na posiedzeniach Sejmu. Dążąc do przymierza z czarną sotnią Kołczaków i Denikinów, dążą tem samem do odbudowania dawnej carskiej Rosyi. Gdyby się stało zadość ich woli, to Polska i odrodzona wielka Rosya reakcyjna miałyby wspólnie trzymać straż nad Wschodem Europy, **miałyby znów zakuć w kajdany niewoli Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Łotyszów, Estończyków,** te wszystkie narody, które pragną żyć własnem, samodzielnem życiem państwowem.

W oparciu o imperyalistów koalicyi prowadzi nasza burżuazya politykę awantur. W chwili, gdy militaryzm Europy Zachodniej wstrzymał się w swym rozwoju z powodu wyczerpania i groźby rewolucyi, **Polska utrzymywać ma wielką armię, dla obrony interesów bankierów koalicyjnych i polskich żubrów kresowych. Polska ma być wysuniętą na wschód placówką kapitalistów państw zwycięskich.** Nasze klasy posiadające, przyzwyczajone do zginania karku, gorliwie spełniają polecenia nowych mocodawców

Lud pracujący nie zgodzi się jednak być pachołkiem imperyalizmu!

Dążeniom do zrobienia z Polski żandarma Europy proletaryat przeciwstawi się z całą siłą!

Łączności międzynarodowego wstecznictwa przeciwstawi solidarność z proletaryatem wszystkich krajów!

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy i Robotnice!

Stawajcie do walki ze zbrodniczą polityką polskiej burżuazyi! Podnieście swój mocny głos z żądaniem natychmiastowego zakończenia krwawej wojny i zawarcia pokoju na podstawie nieskrępowanego prawa narodów do stanowienia o swym losie!

Niech ustaną wojny, niech zapanuje w **kraju** naszym pokój, praca i sprawiedliwość!

Do walki, Towarzysze, pod sztandary P. P. S.!

Precz z dalszą wojną!

Precz z zaborczym imperyalizmem!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!“.

—o—

W sprawie strejku rolnego.

Nowy kurs thugutowców?? — Zaprzeczenia Thugutta.

Zapadłe w piątek uchwały Klubu Poselskiego P. S. L. (tugutowców), zapowiadające przeciwstawienie się grożącemu strajkowi rolnemu, stały się powodem pewnych pogłosek, pewnej nawet sensacyi. Tu i ówdzie przypuszczano, że rozbieżność tych uchwał z uchwałami socyalistów, które dzień wcześniej zapadły, znamionuje głębszy rozdźwięk między stronnictwami, które dotychczas łącznie z grupami inteligenckiemi składały t. zw. lewicę.

„Gaz. Polska“ zwróciła się przeto o wyjaśnienia do p. St. **Thugutta**, który sprawę strajku na Klubie Poselskim referował i którego **wnioski** zostały przyjęte.

Pan Thugutt interpelacyę przyjął z **wielkiem** zdziwieniem.

— Nie widzę przedewszystkiem żadnych istotnych różnic między stanowiskiem naszem, a poglądem P. P. S. I my i oni uważamy strajk w tej chwili za katastrofę. Jeżeli my pozatem stwierdzamy, że jest on także pełną perfidyi próbą żywiołów zgoła nieodpowiedzialnych rozpętania w kraju anarchii, to nie przypuszczam, żeby ten pogląd mógł podledz zaprzeczeniu w sferach kierowniczych P. P. S.

— Jednak socyaliści grożą także strajkiem w pewnych warunkach. Czyżby i ludowcy?...

— Nie chcę pana bynajmniej zapewniać, że ten oręż raz na zawsze łamiemy albo zakopujemy do ziemi. To pewna tylko, że użyjemy go chyba w ostateczności.

Na anarchistyczne pomysły bolszewizującej doprawdy nieco zbyt mocno prawicy, **na zamachy stanu,** zakusy rozpędzenia Sejmu, podrywanie wszelkich w kraju autorytetów pod ich partyjnym autorytetem odpowiemy **uchwyceniem wszelkiej broni,** jaka będzie pod ręką.

— Wszelkie zatem pogłoski o głębokim rozłamie między ludowcami a socyalistami są **przedwczesne.**

— Nietylko przedwczesne ale poprostu niedorzeczne. P. P. S. jest naszym starym, wypróbowanym sojusznikiem w walkach politycznych. Razem walczyliśmy o niepodległość Polski, **razem** urzez utworzenie rządu ludowego dążyliśmy z najwyższym wysiłkiem do zwołania Sejmu. **Jutro i przez długi jeszcze czas razem będziemy mogli walczyć o prawa wolnościowe,** o ustrój państwa i o te wszystkie sprawy, gdzie ich i nasze poglądy leżą na jednej płaszczyźnie choć **nie** koniecznie w jednym punkcie. Poza tem istnieje cała olbrzymia ilość zagadnień społeczno-gospodarczych, w której każdy z nas to nie **tylko** inny świat, ale na innej leżący płaszczyźnie.

—Czy z powyższego wynika, że ludowcy poprą rząd z walczaniu strajku?

— To będzie zależało od rządu. Naszem zdaniem jego chwiejne i stale opóźniające się stanowisko wobec uchwały o reformie rolnej jest **conajmniej w równym stopniu przyczyną ostrego stanu kwestyi strajku jak i podszepty komunistów.**

— Czy strajk musi wybuchnąć nieodwołalnie?

— Nie chcę się bawić w przepowiednie. Jest jednak wielkie jego prawdopodobieństwo.

Zjazd górników w Cieszynie.

(Tel. „Naprzodu“).

Drugi dzień obrad.

Cieszyn, 23 września.

Wczoraj po referacie tow. Bonczka o inspekcyi górniczej referował tow. **Lizak o socyalizacyi kopalń.** W dyskusyi tow. S. przedstawił rezolucyę komunistyczną, w której mówi, że **nie** należy wyrywać kopalń z pośród przedsiębiorstw, lecz należy zmienić ustrój społeczny, przez uspołecznienie wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych.

W rezultacie przyjęto rezolucyę tow. Lizaka. Dyskusya była bardzo ożywiona, ale rzeczowa. Następnie po referacie, tow. **M. Bobrowskiego**, uchwalono rezolucyę wyrażającą potrzebę **międzynarodowej łączności Związków górniczych.**

Dziś referował o taktyce Związków zawodowych tow. Papuga.

Towarzysze Lizak i Pytlik referują statut i regulamin Związku. Prawdopodobnie obrady dziś zakończą się.

Czesi swe nadzieje pokładają w wielkiej Rosyi.

A MY JĄ ODBUDOWUJEMY!...

Telegr. Comp. donosi z Pragi: Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie zwołane przez czesko-narodową partyę demokratyczną. Porządek dzienny obejmował sprawę Cieszyna, Spiża i Orawy. Sekretarz czeskiej delegacyi pokojowej w Paryżu **Slavik** złożył sprawozdanie z przebiegu spraw czeskich na konferencyi pokojowej w szczególności ze sprawy Cieszyńskiej. Oświadczył on, że jedynie Francya broniła zawsze spraw czeskich. Że sytuacya zapadła na niekorzyść Czechów, to nie jest winą żadnych intryg, lecz **przypisać to należy wpływowi Hoovera.**

Mówca **ostrzegł dalej przed ewentualną akcyą wojenną** na wypadek, gdyby plebiscyt wypadł na niekorzyść Czechów i podnosił, że należy mieć zaufanie do rządu. **Kiedyś powstanie silna i wielka Rosya i Polska, znajdująca się między Rosyą a Czechami, dostanie się wówczas między te dwa wielkie kamienie młyńskie, i wówczas zapłaci za to.**

„N. W. Tgblt." donosi z Rotterdamu: Z Lyonu donoszą iskrowo, że izba francuska ratyfikowała traktat.

Bezpośredniej wiadomości z Paryża niema jeszcze.

Nowe ataki reakcyi na socyalistów polskich.

„Opozycya" P. P. S. a reakcya.

Prasa reakcyjna stawia sobie jakoby za cel walkę z bolszewizmem, ale uważny czytelnik spostrzeże z łatwością, że **cały atak kieruje się wyłącznie przeciwko P. P. S.**, a komunistów traktuje się nieraz z pewną sympatyą **jako** socyalistów **„szczerych"** w przeciwieństwie do „obłudnej" P. P. S., która właściwie jest bolszewicką, ale się maskuje (patrz np. ataki „Kuryerka" na „bolszewickiego" „Robotnika").

Wszelkie plotki o prądach komunistycznych w łonie P. P. S., rozłamach itd. przyjmowane są przez prasę reakcyjną z wybuchem radości. — **Czyżby chodziło reakcyi o to, aby pod pretekstem komunizmu we krwi i represyach utopić ruch komunistyczny?** Od chwili upadku rządu ludowego mniejwięcej 20 razy oznajmiła prasa burżuazyjna z najwyższą radością zupełne **skomunizowanie się P. P. S.**, to znów — utratę przez nią znaczenia wśród robotników na rzecz komunistów.

Miłe te „wiadomości" okazały się zawsze kaczką, ale możnaby zapytać: **Skąd ta radość?** Czyżby endecya pragnęła widzieć Polskę w mocy bolszewików? Są jej widocznie mniej wstrętni niż PPS., skoro potrafiła przy ich pomocy organizować demonstracye przeciw magistratowi w Łodzi lub ministerstwu pracy w Warszawie.

W ostatnich czasach szczególną okazyę do radości dała jej t. zw. „opozycya" PPS. Pisma reakcyjne wydymają tę grupkę rozgorączkowanej młodzieży do rozmiarów potęgi; udają, że wierzą jej zapewnieniom, iż „rozporządza siecią komitetów folwarcznych w całym kraju" i za występy tych kilku organizacyjnie nawet oddzielonych od partyi jednostek czynią odpowiedzialną całą PPS. T. zw. opozycya jest to grupka młodzieży w Królestwie, która wziąwszy środek za cel zaprotestowała przeciw zerwaniu z komunistami w radach robotniczych i musiała z partyi ustąpić. Żadnymi większymi wpływami nie rozporządza. Na terenie robotników rolnych próbowała szczęścia w czasie zjazdu ale bezskutecznie. Rezolucya komunistów uzyskała zaledwie 11 głosów. Jedyną przedstawicielką proletaryatu rol. zwać się może tylko prawdziwa PPS. której rezolucya uzyskała przeszło 5000 głosów, jej zaś głosem nie są anonimowe odezwy kilku samozwańców, lecz jawnie powzięte przez prawowite przedstawicielstwo Radę Naczelną uchwały. Brzmią one wyraźnie. R. N. P. P. S. podejmie próbę zażegnania zagrażającego strajku rolnego, jednakże **jeżeli rząd nie uwzględni żądań bezrolnych i nie zmieni swej polityki wobec proletaryatu miejskiego** zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.

Uchwała ta w szał wściekłości wprawiła obszarników i ich miastowych adherentów. Gdy w lipcu robotnik rolny wzniósł się na wyżyny obywatelskiego poświęcenia zrzekając się strajku, aby nie narazić kraju na głód, obszarnicy nie zrozumieli tego czynu. Sami poświęcając dla swej najmniejszej korzyści całą przyszłość narodu; nie znając innego boga nad egoistyczny interes swojej kieszeni, zmierzyli tą samą miarą robotnika. Ustąpił, więc nie ma siły" — zadecydowano i zaczęło się **łamanie umów, dzika parcelacya i wreszcie dzikie gwałty, dokonywane przy pomocy policyi.** Nie wam, panowie uczyć robotnika obywatelskości! Rozumieją to oni zresztą bardzo dobrze i apelują **tylko do gwałtu** usiłując, tak czy inaczej odezwę młodziutkiej „opozycyi" nawołującą do zbrojnego oporu podsunąć P. P. S.

Partya nasza nie przyjmie na siebie tego kukułczego jaja, ale też nie ulęknie się krzyków „Czasów", „Głosów Narodu" i „Kuryerków" i pójdzie dalej **własną drogą**, wiodącą ku realizacyi socyalizmu ku wyzwoleniu proletaryatu i nadejdzie chwila, kiedy zamilkną bezsilne głosy reakcyi, a zapalona młodzież uzna swój błąd i wróci zapewne do szeregów prawdziwej polskiej partyi socyalistycznej.

Z DNIA.

ZAJĘCIE POŁOCKA PRZEZ WOJSKA POLSKIE.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 b./m.:

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze po uporczywych walkach zajęły przedmieścia Połocka. Walki o przejścia przez Dźwinę są w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości Uszacz i Woron. Na Prypeci, w rejonie Petrychowa, nasza flotyla rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotylę nieprzyjacielską. Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

CZY BĘDZIE PLEBISCYT W GALICYI WSCHODNIEJ?

Warszawa. (W. B. K.) Poseł Dąbski, który powrócił z Paryża oświadcza, że **prawie cała koalicya popiera stanowisko polskie w tej sprawie z wyjątkiem Anglii, opowiadającej się za plebiscytem.**

PLEBISCYT W CIESZYŃSKIEM W CIĄGU 3 MIESIĘCY.

„Temps" donosi: Rada Najwyższa postanowiła, że plebiscyt w Cieszyńskiem ma się odbyć najdalej w ciągu 3 miesięcy.

PRZED OKUPACYĄ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Donoszą, że okupacyi Górnego Śląska przez wojska francuskie i włoskie spodziewać się należy już w początkach października.

AMERYKA PROPONUJE BLOKADĘ NIEMIEC.

„Chicago Tribune" donosi z Paryża że projekt amerykański zastosowania względem Niemiec blokady jeśli gen. von der Goltza nie opuści natychmiast Litwy trafiły na opór Francyi i Anglii, które sądzą, że dla przerwania stosunków handlowych z Niemcami nie zgodzą się ani angielski ani francuski naród.

BOLSZEWICY PERTRAKTUJĄ Z KOALICYĄ?

Berlin. (PAT) „Berliner Tgblt." donosi ze Sztokholmu: **Petersburski rząd sowietów upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych. Pierwsza konferencya odbyła się dnia 19 bm.**

[illegible] PUJE BOLSZEWIKOM.

Warszawa. „Goniec" donosi, że wojska sowieckie zajęły Fastów na Ukrainie. Zajęcie Fastowa przez bolszewików nastąpiło za zgodą Petlury, który tym krokiem zrewanżował się Denikinowi za jego wrogie Ukraińcom stanowisko.

PETLURA ODRZUCA PROPOZYCYE BOLSZEWIKÓW.

Poznań (PAT) Z Berlina donoszą, że do głównej kwatery Petlury przybyła ponownie delegacya bolszewicka i **zaproponowała mu zawarcie pokoju na podstawie niepodległości Ukrainy.** Petlura zwołał radę ministrów, która **postanowiła dać odmowną odpowiedź.**

ARMIA KOŁCZAKA ROZPADA SIĘ?

Moskwa. (W. B. K.) Bolszewickie komunikaty twierdzą, że południowa **armia Kołczaka jest zdemoralizowana i rozpada się.** W ostatnich dniach miało rzekomo poddać się 16 pułków w tem dwa kozackie.

BOBRZYŃSKI MINISTREM?

Warszawa. „Gazeta Poniedziałkowa" twierdzi, że posłowie małopolscy z pewnych ugrupowań politycznych ponownie **wysuwają kandydaturę dra Bobrzyńskiego** na stanowisko min. spraw wewn.

UNIWERSYTET RUSKI W GALICYI.

Z kół urzędowych „Czas" dowiaduje się, że rząd polski uznał potrzebę **utworzenia uniwersytetu ruskiego w Galicyi wschodniej.** Czy uniwersytet ten założony zostanie we Lwowie, czy Sanisławowie, jest rzeczą drugorzędną. Rząd jednak oświadcza się za otwarciem tego uniwersytetu we Lwowie.

TARYFA POCZTOWA DLA PRZESYŁEK ZA GRANICĘ.

Warszawa. (PAT.). Zagraniczna taryfa pocztowa, która będzie obowiązywać od dnia 1 października r. 1919 zawiera następujące postanowienia:

Listy do wagi 20 gr. 50 fenigów albo halerzy, za każde dalsze 20 gramów 30 fenigów albo halerzy, 3. druki za każde 50 gramów 10 fenigów 4. papiery handlowe za każde 50 gramów 10 fenigów albo halerzy, najmniej jednakże 50 fenigów albo halerzy; 5. próbki towarowe za każde 50 gramów 10 fenigów albo halerzy najmniej jednakże 20 fenigów albo halerzy; 6. należytość za recepis zwrotny 50 fenigów albo halerzy, 8. należytość reklamacyjna 50 fenigów albo halerzy.

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać wedle taryfy za druki.

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Polityka" Perzyńskiego.

Żywa, zabawna satyra na spółczesne opłakane stosunki w maszyneryi państwa polskiego. Stara się godzić coprawda przedewszystkiem w lewicę, nawet wyraźnie podkreśla — w PPS. Ostrze jednak zbyt tendencyjnie kierowane i zresztą cios jest zbyt złagodzony pogodnym (naogół) tonem sztuki, aby mógł naprawdę zaboleć.

Czy ma być apoteozą bezpartyjności, skoro główni bohaterzy występują z partyi ND. i PPS., gdy się przekonywują, iż dla partyi droższem jest dobro partyi niż uzdrowienie atmosfery moralnej w rządzie i społeczeństwie?

Czy ma być nowem zjadliwem podkreśleniem prymatu erotyki w kobiecie, chociażby była to kobieta-poseł z PPS.?

Czy ma być pessymistycznym głosem Kassandry, malując — jak się niektórym zdaje — stosunki polskie w ponurych barwach beznadziejnego pessymizmu?

Nie sądzimy. Widzimy w sztuce raczej nowy utwór starego Perzyńskiego z jego pogodną stosunkową satyrą, z jego ulubionymi typami z „Warszawki", z jego niezbyt wielką goryczą i — niezbyt głęboką filozofią...

Ppska-poseł niegdyś była endeczką, ale kochający ją endek Burski porzucił ją (jak sądziła) dla innej. „Żeni się! żeni!" — powtarzała przez dwa dni — i na trzeci była za wywłaszczeniem!

Czy mamy brać to poważnie?

Gdy pańska partya — mówi później poseł-pepeeska do Burskiego z płaczem i wyrzutami — wnosiła interpelacyę w sprawie kanałów galicyjskich, jeszcze wówczas kochałam pana! I nawet (płacze) przy nawozach sztucznych wciąż jeszcze kochałam...

Czy mamy brać to na seryo?

Ach nie, — to raczej coś na granicy farsy i komedyi; to raczej satyra tak spreparowana w tonach zabawnych i przesadnych, że dopatrywać się tu — beznadziejności pessymistycznej trudno.

Grano dobrze i w dobremtempie. Pokazuje się, że i z obecnemi siłami da się niejedno zrobić. Dobry był Kiełbik p. Nowakowskiego, min. Kręciołek p. Gutnera i szereg innych zabawnych postaci.

Ciężkie położenie aprowizacyjne Polski.

Niedobór zboża. — Polska zdana na własne zapasy. — Z Ameryki i Argentyny nic nie dostaniemy. — Trudności komunikacyjne pogarszają położenie. — Przyczyną nieszczęścia także zła wola i egoizm producentów. — Nawet „Czas" obszarnicki apeluje do sumienia obszarników i energii rządu!

Coraz wyraźniej zarysowuje się przed naszymi oczyma widmo straszne, widmo głodu! Dziś już wszyscy zdają sobie sprawę, że stojący przed nami rok. będzie pod względem aprowizacyjnym może **najcięższym, najkrytyczniejszym, ze wszystkich lat światowej wojny.** Dlatego też każdego myślącego obywatela - Polaka, myśl o przetrwaniu tych okropnych czasów przejmuje trwogą, niepokojem.

Chodzi tu bowiem o życie milionów wydziedziczonych, którym trzeba zabezpieczyć jakątaką wegetacyę, chodzi tu o sprawność produkcyjną mas roboczych, chodzi o istnienie Polski jako państwa, które jeżeli nie będzie umiało zapanować nad położeniem, nie ukróci anarchii wyzysku i nie pokieruje mądrze i sprawnie gospodarką aprowizacyjną, — stoczyć się może w przepaść rozpaczliwego rozstroju społecznego, co skończyć się może katastrofą niepodległego bytu narodowego.

Przed władzami polskimi stoi ogromne zadanie do spełnienia. Polska ma zdać egzamin z mądrości gospodarczej i zrozumienia obywatelskiego. Jeżeli władze obecne nie czują się na siłach podołać zadaniom — niech ustąpią innym. Jeżeli posiadające klasy nie mają poczucia obywatelskiego — **trzeba ich zmusić** do tego.. Tu potrzebny jest rząd energiczny.

Jeżeli chodzi o masy robocze, nazywane przez burżuazyę „motłochem", — to te mimo ogromnego upośledzenia, mimo krzywd wykazały dobitnie swe poczucie obywatelskie, swe zrozumienie dla kataklizmów dziejowych, **znosząc rok szósty ciężkie brzemię nędzy** i nieszczęść wojny w chwili, gdy posiadające klasy dźwigają tylko „ciężar" paskarskim sposobem zrobionych majątków. **Ale wszystko ma swe naturalne granice!** Nerwy ludzkie, cierpliwość, wyczerpują się, przychodzą momenta, gdzie już żdna siła moralna i intelektualna nie jest w stanie zapanować nad żywiołowym rozstrojem nerwów. i — następuje katastrofa...

Odpowiedzialność spoczywa dziś na klasach posiadających!

Stan aprowizacyjny państwa jest ciężki. Przedewszystkiem jest brak zboża. Nawet w czasach pokojowych ani Królestwo, ani Galicya nie pokrywały swego zapotrzebowania. Dziś w Małopolsce sytuacya jest o tyle gorsza, że **wschodnia jej część** znajduje się wiecznie w stanie wojennym, a skutkiem zniszczenia potrzebuje sama wydatnej pomocy. **Kongresówka, Kujawy, Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie, mają nadwyżkę,** która jednak nie pokryje zapotrzebowania wielkich i średnich miast polskich.

Środkowa część kraju ma znaczny zbożowy deficyt.

„Możeby jednak na ogół produkcya rolna — jak pisze obszarnicki „Czas" — **przy skrupulatnej oszczędności wystarczyła na wyżywienie, gdyby rolnicy, byli bardziej uspołecznieni i rozumieli swój obywatelski obowiązek oddania swojej produkcyi państwu, jak to przepisują ustawy. Niestety, nawet wytężono usiłowania władz rządowych nie mogą przezwyciężyć pokusy wysokich zysków handlu pokątnego".**

Wielkopolska posiada nadwyżkę, dochodzącą do miliona cetn. metr. zboża, ale przewóz tych zapasów do wschodnich dzielnic Polski natrafia na wielkie trudności, z powodu **niedomagań komunikacyjnych** (ziemniaki), braku wagonów i t. d. I tu koniecznym jest wielki spryt czynników kolejowych, zwłaszcza, gdy nadejdzie pora przewozu wielkich ilości ziemniaków z Wielkopolski, których będzie około 15 milionów cetnarów. Poznańskie dostarczyć może zapasów cukru, dostarczyć mu jednak trzeba węgla, co z powodu niedostatecznych środków przewozowych i t. d. przedstawia się rozpaczliwie.

Główną przyczyną deficytu żywnościowego jest **konieczność wyżywienia okupowanych terytoryów Litwy i Białejrusi, oraz licznej armii** polskiej na frontach bojowych. Skoro mowa o armii, to jest tu też wskazana oszczędność szczególnie poza frontem, w kraju. **Nie żądamy tu bynajmniej głodzenia żołnierzy,** chodzi nam jednak o pewne **jednostki z działów aprowizacyjnych,** których działalność aprowizacyjna daje ludziom wiele do myślenia. Dla tego obowiązkiem władz wojskowych jest **zastrzyć kontrolę** w tych działach gospodarki wojskowej, by zbytniem szafowaniem środkami żywności nie krzywdzono ludności cywilnej tem bardziej, że wobec wielkiej nędzy aprowizacyjnej, każdy kawałek chleba ma wielkię znaczenie.

Jak donoszą z Warszawy, co do pokrycia niedoborów, **musimy wyrzec się pomocy Stanów Zjednoczonych i Argentyny wskutek opłakanego stanu naszej waluty. Zresztą Ameryka północna nie rozporządza już większymi zapasami,** a musi wykarmić Francyę, Belgię i po części Anglię. Otrzymać możemy pewne zapasy zboża z dwóch źródeł: z **Ukrainy i z Rumunii,** która rozporządza nadwyżką około **50.000** wagonów zboża. Wskutek współzawodnictwa jednak innych państw ceny poszły nadmiernie w górę! Gdyby się udało z Rumunii wydobyć kilkanaście tysięcy wagonów zboża, dałoby się **może przynajmniej** przed klęską głodową ochronić!

„Producenci winni sobie uprzytomnić, że każda ilość zboża, nie oddana przez nich na użytek publiczny, pogarsza nasze położenie, i odbije się fatalnie na hygienie **i nastroju ludności. Władze wreszcie powinny spełnić swoje zadanie z bezwzględną sumiennością i energią,** gdyż na nie spadnie główna odpowiedzialność za następstwa braków aprowizacyjnych"

Tak, nawołuje nawet obszarnicki „Czas". Sytuacya jest niezmiernie poważną, ciężką. I tu, chyba już nikt nie może twierdzić, że jęk głodzonych rzesz jest sztucznym, zagitowanym! Odpowiedzialność za przyszłość spada na posiadaczy, handlarzy i ich rząd! Pamiętajmy o konieczności surowego stosowania **ustawy zbożowej!**

Jeżeli czynniki miarodajne zostaną na przestrogi i nawoływania głusi, to doprowadzić mogą do strasznego wybuchu!

Kiedy będzie uchwalona konstytucya?

Co już zostało zrobione? — Sporne kwestye. — Położenie kościoła w państwie. — Kto zwlekał z uchwaleniem? — „Straż praw". — Obiór Naczelnika państwa.

Wywiad z posłem Niedziałkowskim.

Jak wiadomo, sprawa przyspieszenia uchwalenia konstytucyi w Sejmie jest jedną z najbardziej piekących spraw. Jak się ta rzecz przedstawia w komisyi konstytucyjnej? co już zrobiono? kiedy się całość załatwi? — zapytują wszyscy. Na te zapytania daje wyczerpującą odpowiedź poseł **M. Niedziałkowski** w wywiedzie dziennikarskim:

— Jak daleko posunęły się prace komisyi konstytucyjnej?

— Dotychczas ukończono rozdział, dotyczący praw i obowiązków obywateli względem państwa i stanowiący **jedną trzecią całego projektu konstytucyi.** Jednocześnie przyjęto w pierwszem czytaniu zasadę, że Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą jedną i niepodzielną.

— Jakie projekty są podstawą rozważań komi

— Tylko dwa a mianowicie Zw. Ludowo-Narodowego i P. P. S., inne są odrzucone.

— W kierunku którego z tych projektów przechyla się opinia komisyi konstytucyjnej?

— Większość komisyi jest usposobiona umiarkowanie, w całym szeregu kwestyi P. P. S. idzie swoim torem i zgłosła votumi separatum, w innych znów kwestyach idą razem P. P. S., Wyzwolenie i Piast.

— Na czem polegają różnice pomiędzy jedną a drugą stroną komisyi?

— Różnice się wyłoniły w stosunku do pozycyi **Kościoła w Państwie Polskiem,** w stosunku **do zagadnienia szkolnictwa** czy ma ono być świeckie, czy wyznaniowe, i stosunku do innych wyznań.

Ze stronnictw P. P. S. stała na stanowisku **oddzielenia Kościoła od Państwa.** Natomiast między stronnictwami prawicowemi a ludowemi rozwinęła się dyskusya na temat, czy Kościół katolicki ma w Państwie Polskiem zajmować stanowisko naczelne, czy też ma być „primus inter pares", t. j. pierwszy między równymi

Doszło między temi stronnictwami **do kompromisu,** kompromis ten polega na tem, że prawnie w Państwie Polskiem panować będzie całkowita **wolność sumienia,** natomiast Kościołowi katolickiemu przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do honorów i zaszczytów.

Co do innych spraw, jak np. zawieszenia swobód konstytucyjnych, oraz ogłoszenia stanów wyjątkowych przeprowadzono, że akty takie mogą mieć moc obowiązującą jedynie za zgodą Sejmu.

— Co wpłynęło na to, że prace w kierunku opracowania konstytucyi posuwają się tak ociężale?

— Wskutek niewielkiej ilości osób pracujących w komisyach na posłów tych spada nawał pracy, każdy z posłów obarczony jest szeregiem prac w komisyach innych, dotyczy to również przewodniczącego komisyi konstytucyjnej p. Wł. Seydy, który nie był w stanie całkowicie pracom nad konstytucyą się poświęcić. Również i sprawa reformy rolnej zaciążyła nad temi pracami, niektóre kluby np. podczas debat rolnych tę sprawę całkowicie ignorowały.

— Czy pan nie przypuszcza, panie pośle, że na sprawę opóźnienia prac konstytucyjnych wpływają jakie czynniki postronne?

— Mam wrażenie osobiste, że raczej poza komisyą sejmową **czyniono usiłowania, by zwlec z uchwaleniem konstytucyi do czasu, gdy sfery prawicowe nie zostaną wzmocnione przez dopływ świeżych sił z Poznańskiego i kresów.**

— Jakie z tematów, opracowywanych przez komisyę, należeć będą do najbardziej spornych?

— Do spraw najbardziej zawiłych, które wywołują obszerną dyskusyę, zdaniem mojem należeć będą:

sprawa praw pracy, stosunki własnościowe i projekt utworzenia Izby Pracy obok Sejmu.

Również do spornych kwestyi należy sprawa **obioru Naczelnika Państwa.**

Ludowcy **oświadczają się za wyborami powszechnemi,** socyaliści natomiast **występują z projektem zwołania do tego celu ad hoc wybranego** ciała reprezentacyjnego, na podstawie ordynacyi sejmowej wyborczej... Poza tem do tej kategoryi spraw należy również **„Straż Praw"** zaczerpnięta z deklaracyi **rządowej.**

Prawica chciałaby tutaj wywrzeć **hamujący** wpływ na bieg spraw w Polsce, **wątpić jednak** należy, czy projekt **Straży Praw** da się utrzymać.

— **Jak długo** mogą potrwać prace nad **uchwaleniem** konstytucyi?

— Niektóre czynniki społeczne, stojące **poza** Sejmem domagają się ukończenia prac **w przeciągu 6 tygodni,** rzecz to zdaniem mojem niewykonalna, na prace tę, jeżeli ma być istotnie owocną, trzeba będzie użyć miesięcy jesiennych i zimowych; być może, że do połowy **grudnia** **r. b.** projekt konstytucyi będzie całkowicie **opracowany.**

Na tem zamknął poseł Niedziałkowski **interesujący** wywiad w sprawie obecnie może **najbardziej** aktualnej.

* * *

Rządowy projekt konstytucyi

Z Warszawy donoszą, że rządowy projekt konstytucyi będzie przedłożony Sejmowi na jednem z pierwszych posiedzeń. Projekt ten zostanie odesłany do sejmowej komisyi konstytucyjnej.

Według tego projektu ze Śląska Górnego, Śląska Cieszyńskiego, a prawdopodobnie i Dąbrowy Górniczej ma być utworzone osobne województwo.

Co będzie z bezrobociem?

O uruchomienie przemysłu. — Bezrobotni. — Stanowisko robotników warszawskich.

O usposobieniu, panującem w robotniczych sferach warszawskich, świadczą między innemi następujące uchwały, powzięte na zebraniu Niepodległościowo-Socyalistycznej Rady delegatów robotniczych, powzięte 17 bm. w Warszawie:

Referował tow. Jaworowski o sytuacyi ogólnej w związku z masowem usuwaniem robotników z robót publicznych. (W ciągu krótkiego czasu usunięto ich w samej Warszawie 40 tysięcy). — Ponieważ równocześnie wzrasta drożyzna, oraz brakuje coraz bardziej węgla, mówca zastanawiał się nad przyczynami tego zjawiska i ostro atakując rząd obecny, zgłosił żądanie następujące:

R. D. R. żąda wyjątkowych zarządzeń w spra-

wie lichwy żywnościowej. Natychmiastowych energicznych zarządzeń w sprawie węgla na opał zimowy i dla fabryk, przedewszystkiem zaś **uruchomienia trzeciej zmiany w kopalniach oraz uruchomienia kopalń węgla brunatnego.** Przeznaczenia wystarczających sum na **zapomogi dla bezrobotnych** w ministeryum pracy. Wznowienie robót publicznych w jak najkrótszym czasie. R. D. R. przedewszystkiem żąda zarządzeń w kierunku **uruchomienia fabryk. Fabryki nieczynne powinny być przez rząd uspołecznione.** R. D. R. żąda poparcia kooperatyw robotniczych. R. D. R. widzi możliwość wszechstronnego rozwiązania sprawy bezrobocia jedynie w drodze walki klasy robotniczej [illegible] **ludowy.**

Rezolucyę Rada uchwaliła jednogłośnie.

Zamiary Denikina.

Ukraińska [illegible] agencya telegraficzna ogłasza pod datą 18/IX: Naczelny gubernator denikinowski w Kijowie, gen. von Bredow, oświadczył wszystkim współpracownikom rosyjskich gazet reakcyjnych — **że celem armii Denikina jest utworzyć dawną Rosyę w jej pierwotnych granicach, bez żadnych umniejszeń.**

Po pobiciu wojsk ukraińskich na Ukrainie armia Denikina rozpocznie ofenzywę przeciwko Rumunom, w celu wypędzenia ich z Besarabii i **przeciw Polakom w celu wyrzucenia ich poza dawne granice Rosyi.**

Galicya wschodnia uważana jest przez rząd rosyjski jako ziemia rosyjska. **Powinna ona należeć do Rosyi** i wobec tego będzie również zdobytą przez armię Denikina.

Z pod berła p. Korfantego.

Rzekomy separatyzm poznański. — Paskarstwo w Poznańskiem. — Nadużycia urzędników. — Kordon Korfantego. — Warunki historyczne. — Dogmat „solidarności narodowej.

Zjednoczona tytularnie Polska w rzeczywistości składa się ciągle z 2 części: jednej podległej rządowi polskiemu złożonej z byłych zaborów rosyjskiego i austryackiego i drugiej obejmującej Poznańskie, podległej nominalnie władzy p. Seydy ministra ziem b. zaboru pruskiego, a w istocie **rządzonej nadal przez komisaryat Nacz. Rady ludowej** stworzonej przez endeków poznańskich i kler w grudniu z. r. w sposób wszystkim znany.

Ogólnie mówi się o separatyzmie zaboru pruskiego i tłómaczy się go bądź znakomitymi rzekomo stosunkami aprowizacyjnymi, idealnym porządkiem itd. b. zaboru pruskiego, który lęka się połączyć z nierządną resztą Polski, bądź wpływami panowania pruskiego, które miało jakoby wycisnąć swoje piętno na psychice ludu poznańskiego i rozluźnić węzły łącząc go z innemi dzielnicami.

Oba te zapatrywania są zupełnie błędne. Wprawdzie Poznańskie nie tknięte zębem wojny ma życie gospodarcze więcej uregulowane i stosunki aprowizacyjne cokolwiek lepsze, ale jest to wszystko bardzo dalekie od ziemskiego raju malowanego przez dzienniki endeckie. **Paskarstwo** kwitnie nie gorzej jak w innych dzielnicach otoczone opieką „patryotycznych" władz. P. Frankowski największy paskarz mięsny w Poznańskiem, który miał za czasów pruskich monopol mięsny na okupacyi niemieckiej w Kongresówce i zarobił wtedy, ogładzając na korzyść Niemców Polskę i okradając ohydnie rolników, a kilkadziesiąt milionów, jest dziś mimo interpelacyi w Sejmie wysokim urzędnikiem, bywają u niego dygnitarze z wojska poznańskiego i Nacz. Rady ludowej choć ludzie nie tak wysoko postawieni nie chcą mu ręki podawać. Inni urzędnicy nie ustępują temu godnemu koledze; nadużycia i złodziejstwa na urzędach przechodzą wszelkie pojęcie. Ostatnio najwyższe oburzenie wywołała **sprawa ze zbożem składanem przez ludność** na pożyczkę państwową, a z którego urzędnicy wypłacali sobie pensye.

Co jednak najwięcej boli Poznańczyków nienawidzących serdecznie Niemców wbrew wywodom niektórych dzienników polskich na temat rzekomego sprusaczenia ich psychiki, **to rozpieranie się Niemców** w urzędach i urzędowanie po niemiecku. Sądy są wyłącznie w ręku Niemców i ani jeden papierek nie wychodzi z nich po polsku, a nie zanosi się bynajmniej na zmianę, gdyż ks. patron Adamski publicznie oświadczył, że najlepiej będzie, jeśli w urzędach pozostaną Niemcy, bo te **mają mały wpływ na bieg życia(!?)** a Polacy niech się oddają wolnym zawodom.

O owem prusaczeniu psychiki Poznańskiego lepiej nie mówić. Panowanie pruskie nie zostawiło po sobie żadnych śladów moralnych prócz nienawiści, a jeśli lud poznański nie żyje tem samem życiem politycznem co jego rodacy z innych dzielnic, to **przyczyną tego jest kordon,** który go od nich oddzielał nie przepuszczając ani pism, ani ludzi. Panowie Korfanty i spółka uchwyciwszy władzę w ręce utrzymywali ten kordon staranniej jeszcze niż prusacy i doprowadzili do tego, że Poznańczyk fałszywsze miał pojęcie o stosunkach w niepodległej Polsce, niż na Bałkanie.

W tej też robocie endeckiej szukać trzeba przyczyny objawów zwanych błędnie **separatyzmem Poznańskiego.**

Poznańskie żyło długie lata w specyficznych warunkach, sprzyjających spetryfikowaniu przeżytych stosunków społecznych i panowaniu kliki. Walka z germanizacyą pochłaniała wszystkie siły społeczeństwa i hamowała jego normalny rozwój, bo każde rozdwojenie wśród Polaków mogło przynieść korzyść wspólnemu wrogowi: niemczyźnie. W takich warunkach kto się dorwał do władzy, musiał być znoszony w imię „solidarności narodowej" podniesionej do godności dogmatu, a klasa społeczna, która rządziła przed 70 laty u progu ery konstytucyjnej zachowała automatycznie swoje stanowisko, gdyż walka przeciw jej supremacyi groziła osłabieniem natężenia walki z germanizacyą. Tak pojęta solidarność narodowa legła kamieniem młyńskim na życiu politycznem zaboru pruskiego uświęcając wszelką zuchwałą uzurpacyę a uniemożliwiając jakikolwiek postęp.

(Dokończenie nastąpi).

Krwawe demonstracye w Łodzi.

O wypadkach w Łodzi donoszą: **8000** pracowników wydalonych z robót publicznych, dwukrotnie protestowało demonstracyjnie przeciw tym zarządzeniom. Dnia 15 bm. na Radzie Związków Zawodowych uchwalono 24-godzinny strajk protestacyjny.

N. Z. R. pracował nad złamaniem strajku, jednak wydaleni robotnicy (zajęci przy budowie linii kolej. Łódź—Kutno) zgromadzili się w liczbie około **10.000** na wiec.

Około 12 w południe tłum niosąc przed sobą transparenty z napisami: „Żądamy zapłaty za naszą pracę!", „Bracia-żołnierze nie strzelajcie do głodnych robotników!", „Żądamy pracy i chleba!", „Żądamy uwolnienia aresztantów!", skierował się ulicą Średnią do inspektora pracy dra. Wierzbickiego.

Policya nie przepuściła demonstrantów, którzy zatrzymać się musieli na ul. Zielonej. Następnie tłum podążył pod magistrat, gdzie domagano się dopuszczenia do burmistrza tow. Rżewskiego. Delegatów wpuszczono do gmachu, a tymczasem oddziały policyi poczęły napierać na tłum, przy pomocy użycia kolb. Po daniu salwy w powietrze uderzono na zgromadzonych. Manifestanci zaczęli się bronić laskami i kamieniami. Wówczas rozległy się salwy. — Poczęli padać ranni i zabici. Wśród zebranych wszczął się popłoch, zaś policya rzuciła się naprzód, bijąc i aresztując, aresztowano kilkaset osób, po drodze do więzienia aresztowanych pobito w nieludzki sposób. Ofiarą policyjnej strzelaniny **padło 4 zabitych i około 50 ciężko rannych,** dokładna liczba lekko rannych — nieznana. Po stronie policyi rannych jest 7-miu policyantów, zaś przodownik policyi Sztorc, został zabity kamieniami.

Tymczasem rozpowszechniono pogłoskę, że to żydzi zabili policyanta. Wieczorem w dzielnicy żydowskiej przyszło do ekscesów. Aresztowano około 30 żołnierzy. Na posiedzeniu Rady m. Łodzi na wniosek tow. Rżewskiego, uchwalono przeciw głosom N. Z. R. wezwanie Rady do zarządu miasta, by poczynić kroki u dowództwa miasta i w policyi, celem zapewnienia bezpieczeństwa ludności m. Łodzi, bez względu na różnice narodowości i wyznania.

„Gazeta Warszawska" pisząc o zaburzeniach łódzkich — tak charakteryzuje tych, którzy atakują magistrat łódzki, uworzony po zwycięstwie socyalistów w Łodzi z wybitnych działaczy PPS.:

Ci co do władzy nie doszli, jeszcze skrajniesi od nich biją w nich z kolei jak w tarczę, zwalając na nich odpowiedzialność za wszystkie popełnione i niepopełnione winy i, rzecz prosta, odnoszą zwycięstwo ich własną bronią i przy pomocy tych samych żywiołów, na których tamci dotychczas się opierali.

W Łodzi o władzę nad miastem walczyła z P. P. S. **narodowa demokracya.** Obecnie demagogiczną akcyę przeciw magistratowi prowadzi prawica obok komunistów.

Szczerość z jaką „Gazeta Warszawska" charakteryzuje działalność własnego obozu — jest godną uznania.

Sprawa słowacka.

Ententa a małe narody. — Zaborczość Czechów względem Słowaków. — Gwałtowna czechizacya Słowaczyzny. — Gwałty soldateski czeskiej. — Opozycya Słowaków. — Rząd czeski otwarcie przyznaje, że wybory na Słowaczyźnie dałyby większość wrogom Czechów. — Stronnictwa opozycyjne. — Podróż ks. Hlinki i Dworczaka do Warszawy. — Powstanie niepodległościowo-słowackiego bloku.

Minęły dawno piękne chwile, gdy ludy uciśnione (z wyjątkiem Irlandczyków oczywiście) łudziły się, że dzień zwycięstwa koalicyi będzie dla nich dniem sprawiedliwości, że położy kres ich niedoli i wypleni na zawsze handel narodami.

Marzenia rozwiały się. Konferencya paryska kraje spokojnie żywe ciało narodów jeśli to dogadza jej chwilowemu interesowi i nagradza sojuszników oddając im drugie ludy na krew i pokarm. Ten ostatni los spotkał naród słowacki najbliżej z nami w rodzinie ludów słowiańskich spokrewniony.

Już dość dawno czesi postanowili podobieństwo języka słowaków do swojego wyzyskać na rzecz aneksyi moralnej narazie, a przy sprzyjających okolicznościach i materyalnej. Pomocą był im w tem ucisk madziarski. Słowacy gnębieni i madziaryzowani w sposób bezwzględniejszy niż polacy w Prusach i Rosyi, a pozbawieni w tej rozpaczliwej walce tego oparcia jakie dawała liczebność nasza, kultura i tradycye państwowe z radością przyjmowali pomoc okazywaną im przez silniejszy naród czeski, choć zawsze bronili się przed ceną jakiej czesi wzamian żądali. Wspierali oni materyalnie ruch narodowy słowacki, ale za to uważali naród słowacki za gałąź swojego, język słowacki za ludowe narzecze, które w literaturze winno ustąpić miejsca czeszczyźnie i mówili już przed półwiekiem o fikcyjnym narodzie czecho-słowackim. Patryoci słowaccy wzdrygali się na tę nazwę i pomimo nawoływań z Pragi, aby literaci słowaccy nie pisali w gwarze ludowej lecz w literackim języku czeskim powstała **odrębna, narodowa literatura słowacka** najsilniejsze świadectwo odrębności narodowej Słowaków od Czechów.

Nadeszła wojna światowa i słowakom zabłysła nadzieja oswobodzenia. Polityka ich w czasie wojny szła po tejże linii co czeska, a rozumiejąc trudność samodzielnego istnienia państwowego nielicznego i niebogatego narodu przywódcy emigracyi słowackiej w Ameryce zgodzili się na podpisanie w **Pittsburgu układu z Masarykiem,** mocą którego Słowaczyzna miała połączyć się państwowo z Czechami na zasadzie **całkowitej autonomii** z własnym sejmem i własnym rządem, w podobny sposób jak Chorwacya z Węgrami. Ten „cyrograf na słowacką duszę" podpisany przez kilku emigrantów wystarczył koalicyi aby na pastwę czeskiej żarłoczności rzucić bez żadnych zastrzeżeń 2 i pół milionowy naród.

Czesi nie myśleli też o dotrzymaniu obietnic Masaryka. Uznając urzędownie Słowaczyznę za integralną część Czech, w rzeczywistości **potraktowali** ją jak kraj zdobyty. Urzędy obsadzono wyłącznie rodowitymi czechami. Ogółem przybyło na Słowaczyznę 40.000 czeskich urzędników, którzy pobierają po 50 K [illegible] dziennych dyet prócz pensyi i mimo to uważają swój pobyt na Słowaczyźnie za sposobność do szybkiego zrobienia majątku i zdzierają ludność po [illegible]sku. **Szkoły zczechizowano,** a gdy nauczycielstwo zastrejkowało domagając się [illegible] języka w szkołach, czesi zaczęli usuwać [illegible] szkół nauczycieli słowackich zastępując ich czechami. Pod względem aprowizacyi Słowaczyzna traktowana jest również jako kraj okupowany.

Niezadowolenie tłumią czesi na wzór swych przyjaciół moskali. Wojsko słowackie, którego nie są pewni, wysłali w głąb Czech, a na **Słowaczyznę przysłali żołdaków czeskich,** którzy [illegible] puszczają się na ludzie [illegible] **gwałtów.** Gazety słowackie się zamyka, a redaktorów więzi. Wogóle do [illegible] staje się każden gorętszy „zdrajcą" a zdrajcą jest w oczach czeskiej biurokracyi słowak, [illegible]rający się przy swej odrębnej narodowości

W takich warunkach sympatye dla czechów ulotniły się szybko. Słowacy, którzy rok

witali czechów jako oswobodzicieli i z radością 30 października przyjęli ogłoszenie republiki czecho-słowackiej, dziś są w swej masie wrogo nastrojeni do idei wspólnoty czesko-słowackiej i wogóle do czechów. „Czecho-słowak to czech, który połknął słowaka" odpowiada dziś chłop słowacki na pytanie czy jest czecho-słowakiem.

Rząd czeski niepróbuje nawet ukrywać tego przed światem. Przyznaje otwarcie, że na Słowaczyźnie **nie można przeprowadzać wyborów**, gdyż mogłoby dać zwycięstwo „madziarofilom" jak w języku oficyalnym nazywa się wszelka opozycya słowacka. Rząd czeski oskarża słowaków o sprzyjanie swoim najokrutniejszym ciemięzcom madziarom. Gdyby tak było znaczyłoby to tylko, że czeski ucisk cięższy jest od madziarskiego nawet. Nie jest jednak tak źle. Dążenia Słowaków scharakteryzował przewódca najpotężniejszego dziś niepodległościowego stronnictwa ludowego ks. Hlinka, mówiąc, że słowacy żądają autonomii, ale czy ją otrzymają z rąk Czech czy Polski to jest im zupełnie obojętne.

Zmuszony do opuszczenia ojczyzny udał się on do Warszawy, a stamtąd do Paryża, by bronić sprawy słowackiej przed forum sprzymierzonych. Wątpliwe badzo czy tam coś uzyska, lecz wyrok koalicyi nie przesądzi jeszcze losów narodu zdecydowanego bronić swego prawa do samoistnego bytu. Pisma wiedeńskie porównywując obecną wielojęzycznąCzecho-Słowacyę do starej Austryi podróż Hli nki do Warszawy starej Austryi podróż Hlinki do Warszawy równywa ją do **podróży Klofacza do Belgradu przed** wybuchem wojny.

W tym samym duchu działają zwolennicy wschodnio-słowackiej Rady Narodowej, której prezes p. Dworczak również szukał ratunku w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, po powrocie z Paryża przywódców emigracyi słowackiej w Polsce głośnego księdza A. Hlinki i p. Dworczaka, prezydenta Rady Narodowej słowackiej, ma nastąpić na gruncie warszawskim **połączenie się obu kierunków politycznych słowackich** w jeden niepodległościowy obóz słowacki, skierowany **przeciwko Czechom i fikcyi** „CzechoSłowacyi". Wydany będzie w tym duchu **manifest do narodu słowackiego,** wzywający go do walki z jarzmem czeskiem i połączenia się ściślym sojuszem z Polską, Węgrami i Jugosłowianami (Serbią, Slawonią, Chorwacyą).

Cokolwiek przyszłość przyniesie, nadchodząca epoka rewolucyi społecznej, kruszące imperyalizmy, dać musi i temu nieszczęsnemu narodowi możność swobodnego wypowiedzenia swego ja.

Lenin chce wzniecić bolszewizm w całej Azyi?

Bolszewicka agitacya w Persyi, Chinach, Indyach itd.

„L'Echo de Paris" umieszcza ciekawą korespondencyę własną ze Sztokholmu.

Ogólna sytuacya polityczna na Zachodzie, nieprzychylna dla rewolucyi socyalnej, a przedewszystkiem wypadki na Węgrzech, zdają się skierowywać Lenina do usiłowań próby wzięcia odwetu na Wschodzie. Nowiny, nadchodzące z Moskwy, wskazują na całą seryę **przedsięwzięć, skierowanych przeciw Anglii i Japonii.**

„Prawda" umieszcza notę Cziczerina, która oznajmia, że rząd sowiecki **odmawia uznania ostatniego traktatu anglo-perskiego,** i powtarza, że Rosya bolszewicka unieważnia wszystkie wewnętrzne traktaty rosyjsko-perskie. Cziczerin proklamuje **porty kaspijskie jako neutralne i oblecuje narodowi perskiemu przywrócenie wszystkich koncesyi,** otrzymanych przezeń od rządu carskiego.

Podczas olbrzymiego wiecu publicznego, zwołanego w Moskwie w sprawie Chin, Wozniesienskij, były urzędnik spraw zagranicznych, a dzisiejszy szef departamentu wschodniego u Cziczerina, oświadczył, że rząd bolszewicki rozrzucił **setki tysięcy proklamacyi w języku chińskim, oznajmiającym narodowi chińskiemu unieważnienie wszystkich dekretów Kolczaka** oraz zwycięski pochód wojsk sowieckich na Syberyi, spieszących na oswobodzenie proletaryatu chińskiego z pod jarzma japońskiego.

Proklamacye te przyrzekają uroczyście uszanować cywilizacyę i niepodległość Chin. Prasa bolszewicka umieszcza długie opisy o działalności oddziałów bolszewickich, wspomaganych przez chińskich chunchuzów na tyłach wojsk Kolczaka.

Bolszewicy przykładają specyalną wagę do przygotowania agitatorów **na Koreę i Afganistan, gdzie też ma udać się misya wojska rosyjskiego i propagandy.** Od marca gości w Moskwie pewien profesor hinduski, Barukatula, ambasador nadzwyczajny Afganistanu, specyalista od rewolucyjnej propagandy, który jakoby ma kierować w Azyi ruchem „esztrakiun", skierowanym przeciw kapitalizmowi europejskiemu; ten ruch, według niego, jest bolszewizmem **Indyi.**

Wszystkie te fakty wywołują poważne przypuszczenia, że bolszewicy chcą w rejonach, podbitych przez wojska Kolczaka, utworzyć olbrzymie ogniska **pożaru, któryby objął całą Azyę.**

Ministrem przez pomyłkę.

(Historya prawdziwa z paragwaju).

I stało się, że w republice Paragwaj opróżniła się teka ministra zdrowotności.

Po naradach w cukierni stołecznej, na propozycyę sekretarza klubu plantatorów postanowił premier mianować ministrem doktora Pampelonas. Nominacyę podpisał generał-prezydent i premier zadzwonił na służącego.

— Jose, idź na targ, spytaj się jakiego metysa, czy nie jedzie w stronę, gdzie mieszka pan doktor Pampelonas.

Wprawdzie w republice są poczty, ale ludzie wtajemniczeni w arkana rządzenia przenoszą „okazye". Poszedł Jose na targ i zwraca się do napotkanego kolorowego:

— Znasz doktora Pampelonas?

— No, dlaczego nie. (Taki jest styl metysów).

Za parę dni dostał jakiś inny Pampelonas list z nominacyą. Przyjechał do stolicy. Przedstawił się generałowi-prezydentowi, który go przyjął dobrotliwie (premier wyjechał za granicę). Na drugi dzień przyjął pan minister na audyencyi wszystkich urzędników swego ministerstwa, (prócz tych, którzy do biura nie uczęszczają), na trzeci dzień kupił sobie auto, na czwarty podpisał awans na kuzyna, który był jego podwładnym, piątego był u krawca, by przymierzyć garnitury, szóstego podpisał telegram gratulacyjny na kongres lekarski w Paryżu. Następnie wydał raut, później zaprowadził adaptacye w budynku ministeryum. Potem wypoczywał. Po odpoczynku znowu urzędował. urzędował — rozpisał konkurs na swojskie zdobnictwo hal szpitalnych, przyjmował nowe stenotypistki, udzielał znajomym subwencyi na uzdrowienie, inspirował artykuły do gazet, był nawet protektorem dwóch balów — na suchotników i panny-położnice. Po upływie miesięcy, nieszczęście chciało, przybył do stolicy prawdziwy doktor Pampelonas. Lecząc jakiegoś plantatora w głębi puszczy dziewiczej dostawał gazety z kilkumiesięcznem opóźnieniem i nie tak rychło dowiedział się o swej nominacyi.

Pędzi do ministerstwa i przedstawia się:

— Jestem minister Dr Pampelonas.

— Waryat! Waryat! — krzyknęli urzędnicy.

— Kto waryat? Wy jesteście waryaci, ja jestem przy zdrowych zmysłach!

— Tak, tak — potakują urzędnicy. Ktoś im szepnął, że waryatom nie trzeba się sprzeciwiać.

— Jestem lekarz, Dr Pampelonas i minister.

— Nieszkodliwa mania wielkości, zawyrokował ktoś inny. I nieszczęsnego ministra zawieziono do domu obłąkanych.

Nim rodzina dowiedziała się o strasznem qui pro quo, upadł gabinet partyi plantatorskiej, a z nią i budowniczy tarasów Pampelonas, minister zdrowia. Partya farmerów osadziła kogo innego, pono aptekarza, na fotelu ministeryalnym. Plantatorzy jednak często sarkali.

— Nie było to, jak minister Pampelonas, ten był znawcą. („Szczutek").

Dzień prasy.

Komitety partyjne, które nie zamówiły dotąd znaczków i nalepek, powinny to natychmiast zrobić ewentualnie **telegraficznie lub telefonicznie (Nr. telef. 2314).**

Znaczki te są po **1 koronie,** nalepki na okna po **50 hal.**

Komitety, które potrzebują **referentów** na dzień prasy, powinny zawiadomić o tem **natychmiast** sekretaryat Komitetu wykonawczego P. P. S. w Krakowie.

Towarzysze i Towarzyszki! Wytężcie wszystkie siły, by Dzień prasy przyniósł naszej prasie znaczne fundusze i licznych nowych prenumeratorów.

Sekretaryat Komitetu Wykonawczego P. P. S. w Krakowie.

—o—

Do Szanownych Tow. Kolporterów i Biur dzienników!

Na „Dzień Prasy" dnia 28 września wyjdzie w większej objętości specyalny agitacyjny numer „Naprzodu".

O jaknajszybsze zamówienia upraszamy

Administracya „Naprzodu".

Posiedzenie Rady D. R. P. P. S. w Krakowie

odbędzie się we wtorek d. 23 września w sali Związku Stow. robot. o godz. 7 wieczór. — Ze względu na ważność ubrad uprasza się o przybycie bezwarunkowe wszystkich członków R. D. R.

Prezydyum R. D. R.

KRONIKA.

OFENSYWA REAKCYJNEJ PRASY. Reakcya nasza dawno już straciła nadzieję pokonania PPS. siłą moralną. Pseudo-naukowe pociski i klątwy biskupie, rodłe frazesy o jedności narodowej i najdziksze oszczerstwa — wszystko było skuteczne na bardzo krótką metę. Wybory się udały, lecz teraz pp. posłowie nie śmią stanąć przed wyborcami; eks-krakowscy posłowie z piątki, **przez 8 miesięcy nie złożyli ani jednego sprawozdania poselskiego,** a skóra cierpnie na myśl o przyszłych wyborach. To też prasa reakcyjna woła wielkim głosem o ostatni argument wszelkiej burżuazyi: karabin maszynowy.

Minęły niestety stare dobre czasy, gdy przyjaciele Utthoffy et consortes czuwali nad porządkiem społecznym i kartacze były w każdej chwili na „miatieżników" gotowe. Dziś trzeba udowodnić winy PPS. względem jej własnego dzieła, względem Polski niepodległej, którą własną krwią i męką dźwigali socyaliści polscy.

Woła prasa reakcyjna o represye przeciwko „antypaństwowej" PPS. Antypaństwowej, bo żąda szanowania uchwały Sejmu o reformie agrarnej; bo rozpasanej anarchii obszarniczej przeciwstawia zwartą, świadomą siebie wolę ludu. Panów z „Gazety Warszawskiej" itp. oburza myśl o strajku rolnym, ale zupenie naturalnym wydaje im się **lokaut rolny,** który w odpowiedzi na żądanie poprawy bytu fornali uprawiali obszarnicy **wydalające służbę i nie obsiewające wcale znacznych obszarów.** To jest w porządku! Dla endecyi Polska jest prywatną własnością burżuazyi i obszarników, mogą ją więc niszczyć.

Endecya straszy komunizmem, który jakoby rozszerza się w PPS., ale nie waha się ramię w ramię z komunistami prowadzi zaburzeń ulicznych. Pod magistratem łódzkim, pod ministerstwem pracy spotkały się te dwie dusze.

Przyszłości, panowie, nie pokona żaden karabin maszynowy. „Daremne skargi, próżny żal! bezsilne złorzeczenia!"

KURYEREK PROWOKUJE ROBOTNIKÓW. Niema numeru „Kuryerka" w którymby nie było napaści i szkalowania robotników. We wczorajszym numerze znowu napadł, tym razem na tramwajarzy warszawskich, zarzucając im „bolszewicki teror". W odpowiedzi na napaść „Kuryerka", ze sfer pracowników tramwajowych otrzymujemy następującą notatkę: „Bolszewicki teror warszawskich tramwajarzy" pod tym tytułem umieścił „Kuryerek" notatkę, w której w brutalny sposób napada na spokojnych tramwajarzy za to, że odważyli się zażądać usunięcia zastępcę dyrektora p. Maciejewskiego, człowieka, który nie chciał uznać organizacyi zawodowej i każde żądanie choćby najskromniejsze odrzucał, prowokując w ten sposób robotników, którzy nietylko że nie są „bolszewikami" ale znaczna część sympatyzuje z enzeterowcami i chadekami, a związek jest czysto zawodowy, do którego należą wszyscy.

Ale dla „Kuryerka" każdy robotnik zdążający do poprawy bytu jest — bolszewikiem! Może robotnicy zrozumieją nareszcie jak „Kuryerek", który udawał "obrońcę robotników" dziś dorobiwszy się milionów na nędzy robotniczej, kopie prace pracującą!

BACZNOŚĆ WYBORCY DO KOMISYI SZACUNKOWEJ PODATKU DOCHODOWEGO. Legitymacye i karty do głosowania po podpisaniu imiennem i nazwiskiem na dole należy złożyć w sekretaryacie Rady robotniczej lub administracyi „Naprzodu" najpóźniej we środę **rano.** Wybory bowiem odbędą się we środę od g. 9—2. Kto dotąd nie otrzymał legitymacyi i kart wyborczych, powinien jeszcze jutro zgłosić się po nie w administracyi podatków (ul. Krowoderska).

Z WADOWIC piszą nam o wielkiej nędzy aprowizacyjnej. Oddawna już nie widziano tu przydziałowego chleba i mąki. Cukier jest, ale na kartki lekarskie, co wynosi razem po kilkadziesiąt kor. kilo. Kupują, rzecz jasna, tylko bogaci. Tymczasem cukru jest tyle, że wystarczyło by pono i dla zdrowych i dla chorych.

W powiatowej kasie oszczędności (marszałek hr. Bobrowski) pensye są takie, że pensya 5 urzędników, mających po 20 lat służby, nie przewyższa 300 kor. Zwracamy na to uwagę p. dyr. Gołąba i marszałka; inaczej będziemy musieli pilnie zająć się tymi opłakanymi stosunkami.

Soli też niema prawie zupełnie—ani do ziemniaków, ani dla bydła..

Wielki hałas podnieśli tutejsi klerykali z ks. Żakiem na czele z tego powodu, że na zgromadzeniu klerykalnem członek klerykalnej „Zgody“ bił się ze socyalistami i spoliczkował sprowokowany przez ks. Żaka, prowokującego. Naturalnie księża odrazu rozwieśli po całym powiecie wieść, iż „socyaliści biją księży“. Stwierdzamy wobec tego ponownie, że p. Zając, nauczyciel z Tomic, który spoliczkował ks. Żaka, był członkiem nie socyalistycznej miejscowej organizacyi, lecz klerykalnej. Łatwo to skonstatować! Bajki zaś są szerzone przez klerykałów świadomie. Lepiej by [illegible] zajęli się swoją „zgodą“, która się stała jakąś spelunką, gdzie pobożni klerykali rżną się w karty, piją i biją się. Niedawno klerykali sami musieli wyrzucić ze „Zgody“ p. prof. Matysiaka za zbyt pilne zaglądanie do kieliszka. Ba, w „Zgodzie“ nawet strzelają!

Teraz wypoliczkowany ober klerykał ks. Żak grozi, że w procesie postara się, aby p. Zająca gruntownie zasądzono. W jakiej Ewangelii ks. jegomość wyczytał o takiej pokorze chrześcijańskiej?

„Głos Narodu“ i „Robotnik Polski“ ordynarnie napadły na socyalistów; sprostowania faktycznego jednak nie umieścili.

Jaka „pokora“, taka miłość prawdy!

Z ANDRYCHOWA piszą nam: Szalona nędza panuje w naszem miasteczku. Niema ani chleba, ani mąki ani węgla. [illegible] dla ludności biedniejszej jest wprost straszna. Mimo to hr. Romer na spółkę z hr. Bobrowskim kupili sobie wagon węgla i sprowadzili do majątków. Zamiast cukru wydano po długiej przerwie pół funta melasy; soli dano tylko 40 deka. W Kółku rol. jest wprawdzie biały cukier, ale to — dla członków. Nafty żadnej — rzemieślników wprawdzie przynajmniej spisano, ale co ma robić reszta ludności? Ludność narzeka na nowego burmistrza p. Wietrznego oraz referenta aprowincyjnego Frysia, że rozwijają zbyt mało wydatną działalność [illegible] gminnych pożałowania godna. Np. p. Babuchowski, insp. policyi, człowiek porządny i pracowity, pobiera raptem — 360 kor.; jak ma z tego wyżyć?

Z ubraniami [illegible] był formalny skandal. Nadeszło 3 bele, ale z ubóższych nie dostał nikt. Rozdrapano [illegible], żadny dar dla ubóższych.

W sobotę 20 bm. odbyło się tu w jednej z restauracyjnych sal zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. [illegible].

ANTONI BUDZIK, robotnik, zgubił książkę robotniczą, metrykę i paszport wystawiony przez konsula w Budapeszcie. Łaskawy znalazca zechce znalezione papiery oddać do Redakcyi „Naprzodu“ za wynagrodzeniem.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Dziś: „Polityka“.

Z życia partyjnego.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE KOMISYI ZAWODOWEJ. We wtorek 30 września br. o 10 rano w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5, odbędzie się plenarne posiedzenie Komisyi Związków Zawodowych, na które prezydyum zaprasza wszystkich członków. **Prezydyum Komisyi Związków Zawodowych.**

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI, KTÓRZY ZAMÓWILI CHOLEWKI W R. D. R., zechcą zgłaszać się po odbiór w Sekretaryacie R. D. R. codziennie od godz. 6—8 wieczór. Do odebrania są gotowe od Nr. 1—20.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ZE ZWIERZYŃCA I PÓŁWSIA! We czwartek dnia 25 września b. r. o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w Zwierzyńcu w domu pogminnym (Bystra 2) **Publiczne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: „Sytuacya żywnościowa“, „Dzień prasy“ oraz inne sprawy. — O liczny udział Towarzyszy i Towarzyszek prosimy koniecznie. **Komitet Dzielnicowy P. P. S.**

Kącik humorystyczny.

PROSTA RZECZ. — Codziennie czytamy w dziennikach o nowych aresztowaniach cywilnych i wojskowych paskarzy. Czy Polska ma tyle kryminałów? Gdzie oni się wszyscy pomieszczą?

— Ale panie, nic łatwiejszego! Przecież każdy kryminał ma dwoje drzwi: jednymi się wchodzi, a drugimi się wychodzi.

POD OCHRONĄ PAŃSTWA. — Dlaczego monopole dają małe dochody, mimo upaństwowienia produkcyi spirytusu, tytoniu i t. d.?

— Bo jedyną rzeczą w Polsce naprawdę upaństwowioną jest — kradzież.

ZE SZKOLNICTWA WYŻSZEGO. Sfery miarodajne noszą się z zamiarem założenia instytucyi, której brak oddawna dawał się odczuwać. Ma to być akademia konsularna dla paskarzy najwyższy etap dla kandydatów tego dziś tak popłatnego zawodu. Do instytucyi tej będą mieli dostęp tylko paskarze wysokiej kategoryi, szefowie sekcyi, prezydenci, wojskowi powyżej majora, — w celu dalszego wyszkolenia w swym fachu.

Warunki przyjęcia:

1. Analfabetyzm albo wykształcenie domowe.
2. Świadectwo moralności potwierdzone przez urząd wywozu i przywozu.
3. Conajmniej rok praktyki w jednem z ministeryów (referenci ministeryum aprowizacyi mają bezwzględne pierwszeństwo).
4. Znajomość paska komunalnego egzaminatorzy: prez. Neumann i r. Platowski we Lwowie prez. Fedorowicz w Krakowie).
5. Świadectwo lojalności, wystawione przez jakąkolwiek intendanturę. (Kandydat musi się wykazać, że nie występował wrogo wobec interesów intendantów W. P.). („Szczutek“)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).